

niedziela, 14.06.2020

Serce wrażliwe i bezinteresowne

„A co ja z tego będę miał?” - często pytamy, czasami otwarcie, lecz znacznie częściej samych siebie w naszych myślach i kalkulacjach. Jezus zaprasza nas dzisiaj do bezinteresowności: „darmo otrzymaliście, darmo dawajcie”. Czasami nic „z tego nie będziesz miał”, ale w imię Jezusa, Twojej wiary, powinienes „to zrobić”.

Prof. Władysław Bartoszewski powiedział kiedyś: „Warto być uczciwym, choć nie zawsze się to opłaca. Opłaca się być nieuczciwym, ale nie warto”. Są zatem rzeczy, które „warto zrobić”, bo są wartościowe, przynależą do moich wartości, ale według ludzkich kalkulacji „nie opłacają mi się”. Są również działania, które mi się bardzo opłacają, ale nie warto ich podejmować.

Może warto, właśnie, dzisiaj zapytać

- co warto w moim życiu zrobić, chociaż mi się nie opłaca”;

- oraz „czego nie warto robić, chociaż by mi się to opłacało”?

To, co warto „zrobić”, rodzi się z naszej wrażliwości, naszego człowieczeństwa. Według dzisiejszej Ewangelii wg św. Mateusza powołanie Apostołów rodzi się z WRAŻLIWOŚCI SERCA JEZUSA. Jezus widzi tłum, „który jest jak owce nie mające pasterza” i mówi: „Muszę coś z tym zrobić”. W tym momencie decyduje się dać to, co mu przynależy: swoich uczniów. Posyła tych, których, jak mówi w Wierczniku, „dał mu Jego Ojciec”. Darmo otrzymał tych uczniów, darmo ich daje światu. Darmo ich posyła!

Apostołowie rodzą się z wrażliwości serca Jezusa i są powołani do takiej wrażliwości i bezinteresowności serca. Jaka jest ich misja? „Uzdrowiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy. Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie”. W skrócie: mają się dzielić osobistym doświadczeniem Jezusa, który uzdrawia, wskrzesza, daje nowe życie, oczyszcza, uwalnia ze zła. To jest ich misja! Tym doświadczeniem, które darmo otrzymali, mają się dzielić.

To wezwanie Jezusa: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” wydaje się proste, a jednak tak trudne do wcielenia w życie, gdyż wymaga TOTALNEJ ZMIANY MYŚLENIA, czyli totalnego nawrócenia. Muszę najpierw uwierzyć, albo lepiej „zauważyć”, że „darmo otrzymałem”. Często natomiast mówimy: „Ja na wszystko w moim życiu musiałem ciężko zapracować”. Tak mówią ludzie. A Jezus mówi: „Beze Mnie nic nie możecie uczynić. Bez limfy vitalnej krzewu winnego, wy, latorośle, nie jesteście w stanie przynieść owocu”. Żeby „darmo dawać”, należy zatem odkryć, że jest się obdarowanym, że towarzyszy nam łaska Boża.

Druga część wezwania Jezusa mówi: „darmo dawajcie”. Nie chodzi tu o ekonomiczne rozdawnictwo, jakieś „finansowe eldorado” i gesty w stylu dobrego i bogatego wujka z Ameryki. Darmo dawajcie, jak napisałem powyżej, oznacza przede wszystkim „dzielcie się doświadczeniem Jezusa i Jego mocą, która pociesza, uzdrawia, oczyszcza, uwalnia, wyzwala ze zła”. U podstaw tego dzielenia się leży jednak „doświadczenie bycia obdarowanym”, które wymaga usunięcia „rozbujanego ego”, przesadnej dumy, pychy, przekonania o swoich zasługach.

Panie, daj mi serce wrażliwe i bezinteresowne!

Ks. Marek Szynkowski